ŚWIĘTY MICHAŁ JAKO OBROŃCA W WALCE DUCHOWEJ

Bp. Michał Stobnicki

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Siądźmy.

Drodzy w Panu Chrystusie, [?] świętego Michała Archanioła, słyszymy z ust Zbawiciela wezwanie, wezwanie do tego, iż mamy stać się jako dzieci. Możemy się zastanawiać, cóż to ma oznaczać.

Kochani moi, każdy z nas, katolików, jest wezwany do tego, aby upodabniać swoje oblicze do oblicza naszego Pana Jezusa Chrystusa. Każdy z nas wezwany jest do tego, aby z każdym dniem coraz bardziej i bardziej przypominać Syna Bożego, tak aby gdy staniemy już przed obliczem Boskiego Majestatu po naszej śmierci, Ojciec Niebieski mógł ujrzeć w naszym duchowym obliczu odbicie oblicza swojego umiłowanego Syna, tak aby rozpoznał w nas swoje dzieci. To jest wezwanie, to jest zadanie, powołanie każdego katolika: stać się dzieckiem Bożym.

I następuje to, moi drodzy, poprzez przyjmowanie sakramentów świętych, które udzielają nam Bożej łaski, są widzialnymi znakami niewidzialnej łaski, nade wszystko poprzez przyjmowanie Komunii Świętej. Kiedy spożywamy pokarm doczesny, chleb powszedni, to w pewnym sensie go uszlachetniamy, bo z rzeczy martwej staje się on częścią naszego żywego, ludzkiego ciała. A zupełnie odwrotnie jest z Boskim pokarmem, z chlebem aniołów, z Ciałem naszego Pana Jezusa Chrystusa: to my, przyjmując Komunię Świętą, mamy upodabniać się do pokarmu, który spożywamy, upodabniać się do Syna Bożego, naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. I w ten sposób realizujemy to powołanie, to wezwanie, aby stawać się jako dzieci, aby stawać się dziećmi Bożymi.

Ale łudziłby się ten, kto myślałby, że w tym procesie, w tym dziele upodabniania się do naszego Pana Jezusa Chrystusa nie napotykamy żadnych przeszkód. Diabeł, odwieczny wróg natury ludzkiej, czyni co tylko może, aby nas od tego dzieła odciągnąć. Dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu pracuje on ciężko i gorliwie, aby jak najwięcej dusz sprowadzić na drogę prowadzącą do wiecznego potępienia. Nie bierze urlopu, nie bierze zwolnień lekarskich, bez ustanku obmyśla, obserwuje, jak nas zaatakować. Jak pisze święty Apostoł, niczym lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożreć.

Drodzy moi, musimy być zatem zawsze gotowi do walki z diabłem, który doskonale wie, kiedy i gdzie uderzyć; z diabłem, który wie, jakie są nasze słabe punkty, wie, w której chwili jesteśmy podatni na jego ataki, słabi duchowo. I dlatego my, katolicy, którzy z jednej strony rozumiemy, do czego jesteśmy powołani, a z drugiej strony znamy naszą ludzką słabość, ułomność, wiemy, jak łatwo ulegamy zniechęceniu, jak szybko upadamy pod ostrzałem wroga, my, katolicy, świadomi swojej kondycji duchowej, wiemy, że potrzebujemy pomocy z nieba, że w tej walce duchowej, którą toczymy, nie możemy polegać na naszych własnych siłach, że w tej wojnie między Bogiem a szatanem, między dobrem i złem, światłością i ciemnością potrzebujemy obrońcy z nieba, który będzie stał przy naszym boku, który będzie osłaniał nas swoją tarczą, który będzie zagrzewał nas do walki.

KSIĄŻĘ WOJSK NIEBIAŃSKICH

I tym obrońcą Kościoła świętego, każdego z nas w walce z mocami ciemności jest książę wojsk niebiańskich, święty Michał Archanioł. I każdy katolik powinien jak najczęściej, codziennie wzywać jego jako obrońcę, wzywać tego, który został wybrany przez Pana Boga, aby prowadzić wojska niebieskie do walki z Lucyferem, z diabłem i jego sługami. „Święty Michale Archaniele, broń nas w walce" – wołamy po każdej Mszy świętej. Ale niechaj ta modlitwa towarzyszy nam każdego dnia, już do końca naszego ziemskiego życia. Powtarzajmy te słowa wezwania, wzywajmy na ratunek, na pomoc świętego Michała Archanioła, tego, który na widok buntu Lucyfera wykrzyknął: „Któż jak Bóg?" – *Mikael, quis ut Deus*. I ten okrzyk stał się jego imieniem. W tradycji biblijnej imię wyraża, określa, kim jest dany człowiek. Czy można wyobrazić sobie piękniejsze imię dla Archanioła niż Mikael, „Któż jak Bóg"? Ten okrzyk, kto-

´ry zagrzewa nas wszystkich do walki, który przypomina nam, po co żyjemy, dokąd zmierzamy.

I abyśmy, moi drodzy, za księciem wojsk niebiańskich podążyli, abyśmy, moi drodzy, nie ulegali dzisiaj tej pokusie, tak silnej, tak wszechobecnej pokusie zwątpienia. Pokusie zwątpienia w moc Bożą, pokusie zwątpienia w sens naszej duchowej walki. Tylu katolików poddaje się, wywiesza białą flagę, dezerteruje spod sztandaru Boga, bo przestali wierzyć w to, że ostatnie słowo należeć będzie do naszego Pana Jezusa Chrystusa. Przestali wierzyć w to, że święty Michał Archanioł prowadzi nas ku zwycięstwu, ku triumfowi nad szatanem, nad wojskami ciemności.

I trzeba nam, moi drodzy, w dniu dzisiejszym tę wiarę w moc, w siłę wojska niebiańskiego odnowić. Tym bardziej że jakoś podskórnie czujemy, że do naszych czasów można by zastosować, odnieść te słowa, które słyszeliśmy w dzisiejszej lekcji: „Albowiem czas jest blisko". Zaiste bliski jest czas Bożej kary, Bożego oczyszczenia. Bliski jest czas, w którym każdy z nas będzie musiał się opowiedzieć, czy pragnie walczyć pod sztandarem naszego Pana Jezusa Chrystusa, czy pod sztandarem Lucyfera. Każdy z nas, moi drodzy, będzie musiał podjąć tę decyzję. W tej wojnie nie można być neutralnym, tak jakby chciała pozostać cała masa współczesnych katolików. „Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, kto nie gromadzi ze Mną, ten rozprasza" – mówi nasz Zbawiciel. Czas jest blisko.

A zatem trzeba nam, moi drodzy, gotować się w sposób szczególny do duchowej walki. Trzeba nam, moi drodzy, umacniać się, gromadzić duchową amunicję, odmawiać codziennie różaniec święty. Trzeba nam, moi drodzy, przywoływać codziennie, gorliwie, z wiarą i zaufaniem naszego niebiańskiego obrońcę, świętego Michała Archanioła, który poprowadzi nas do Boga, który poprowadzi nas ku zwycięstwu. Amen.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.